Rok IV. Nr. 8 (757) Wilno, Sroda 12 stycznia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Przyczyny powodzenia Hramady.

Wśród społeczeństwa polskiego na prowincji bardzo szeroko dyskutuje się akcję Hramady. Niektórzy uważają Hramadę za niezmiernie potężną i żywotną organizację, która zdolną jest podciąć przyszłość polskości na ziemiach białoruskich; inni znowuż twierdzą, że jest to ruch sezonowy, który tak samo szybko przeminie, jak szybko się zawiązał. Wszyscy narzekają na nikczemnych agitatorów, którzy podburzając ciemne masy tak bezcelnie zakłócają słodki spokój polskiego społeczeństwa kresowego.

To narzekanie na agitatorów, na pieniądze bolszewickie i t. p. jest niemal powszechne zarówno wśród społeczeństwa, jak i wśród administracji. Nikt natomiast nie chce zrozumieć, że żaden potężny ruch społeczny nie wyrasta jako skutek samej tylko propagandy. Oczywiście dobrze zorganizowana agitacja ma ogromne znaczenie, ale nie jest ona warunkiem zasadniczym. Zasadniczym warunkiem powodzenia akcji jest przedewszystkiem wytworzenie się odpowiedniego podłoża w psychice mas. Jeżeli tego podłoża niema—to, chociażby największe środki pieniężne i największe talenty krasomówcze zostały rzucone na użytek propagandy, potrafią one bardzo niewiele zdziałać.

Jeżeli Hramada działa i rozwija się, to właśnie dlatego, że w psychice ludności naszego kraju istnieje odpowiedni grunt dla przyjęcia rzucanych przez hramadowców haseł. To też zwalczanie szkodliwych wpływów Hramady musi iść przedewszystkiem po linji dążenia do zmiany tych warunków, które najbardziej sprzyjają rozwojowi omawianego ruchu. Dopóki niedoprowadzimy do odpowiedniego ukształtowania się podłoża, żadne represje, żadne zakazy, areszty i szykany nie potrafią wytworzyć w psychice ludności bardziej przychylnego stosunku do państwowości polskiej.

Zasadniczym czynnikiem, ułatwiającym powodzenie propagandy hramadowskiej jest niezadowolenie ludności. Główną przyczyną tego fermentu jest przedewszystkiem ciężka sytuacja ekonomiczna. Wieś nasza jest obecnie w stosunku do ilości inwentarza, poziomu kultury rolnej przeludniona. Sprawia to, że palącą jest u nas kwestja, o której mało kto w Polsce myśli, mianowicie kwestja bezrobocia na wsi.

Przed wojną nadmiar ludności wiejskiej naszego kraju zawsze znajdował zarobki w miastach. Mińsk, Wilno, Dyneburg, Libawa, Ryga, a nawet Petersbug, pochłaniały nadmiar naszego robotnika. Dziś wobec bezrobocia w miastach, oraz kordonów granicznych cały ten nadmiar nie ma zupełnie dla nas wyjścia. Dwory natomiast wobec ruiny powojennej i ogólnego braku poczucia stałości obecnej sytuacji, prowadzą gospodarkę na znacznie mniejszą skalę, niż to było przed wojną, a wobec tego potrzebują znacznie mniejszej ilości robotników rolnych.

Pewnem lekarstwem mogłoby być rozpoczęcie już od pierwszych lat niepodległego istnienia Polski sprężystego przeprowadzania upełnorolnienia oraz parcelacji, szczególnie na terenie obszarów słabo zagospodarowanych. Ale polityka państwowa rządów przedmajowych poszła zupełnie inną drogą. Zaczęto gwałtownie parcelować przeznaczone na reformę rolną obszary przyznane osadnikami wojskowemi. Pogorszyło to jeszcze bardziej sytuację miejscowej ludności. Ze zniknięciem większych gospodarstw rolnych zniknęło najważniejsze, a wielu wypadkach nawet jedyne, źródło zarobku okolicznych bezrolnych i małorolnych.

Jeżeli dodamy do tego nieurodzaje, które już w ciągu kilku lat nawiedzają północno-wschodnie połacie państwa polskiego, chaos podatkowy w którym włościanin białoruski zupełnie nie może się połapać, brak należytej organizacji drobnego kredytu rolnego, co daje szerokie pole lichwie, uprawnianej przez małomiasteczkowych sklepikarzy, oraz fatalny stan dróg, co zmusza włościanina swoje płody sprzedawać nieraz za niepomiernie niżką cenę na miejscu — to rozumiemy tę tęsknotę do jakiejś zmiany, która obecnie także żywą jest w wioskach naszego kraju. To niezadowolenie u starszych chłopów wyraża się często w twierdzeniu iż „za panów" lepiej bywało, młodszych żaś porywają .ponętne obietnice szeroko rozrzucane przez hramadowskich i komunistycznych agitatorów.

Dlatego też słuszną jest teza, iż najlepszym sposobem walki z Hramadą jest pozytywna praca nad podniesieniem stanu gospodarczego kraju oraz nad usunięciem tych fatalnych skutków osadnictwa wojskowego, które jeszcze usunąć da się. Ale dla osiągnięcia tych celów same wysiłki rządu nie wystarczają, dla tego trzeba zgodnej współpracy na polu pozytywnej twórczości gospodarczej całego miejscowego społeczeństwa, licznych organizacyj gospodarczych, które na terenie naszej ziemi bezczynnie istnieją. Trzeba także, by przełamane nakoniec zostały destrukcyjne antagonizmy nacjonalistyczne, by polak, żyd, białorusin i litwin stanęli do zgodnej pracy w imię lepszej, szczęśliwszej i bogatszej przyszłości tego kraju, który wszyscy jednakowo kochamy, który dla wszystkich nas stanowi wspólną Ojczyznę. Trzeba nadto, aby możliwie jaknajbardziej została osłabiona nieprzekraczalność tych kordonów granicznych, które zamienie dawnego W. Ks. Litewskiego dziś dzielą, aby bujniej mógł rozwinąć się handel, aby otworzyły się nowe możliwości dla rozwoju produkcji i wymiany.

Myli się jednak ten, kto przypuszcza, że sama tylko przebudowa gospodarcza wystarcza. Drugim czynnikiem wywołującym antypaństwowe nastroje wśród ludności naszego kraju jest administracja. Wśród administracji istnieje wrogie nastawienie w stosunku do miejscowej ludności niepolskiej. To też na każdym kroku, przy najbardziej nawet niewinnych poczynaniach białoruskich, czy też litewskich usiłuje nasza administracja te poczynania w sposób bardziej lub mniej brutalny szykanować. Te wrogie nastawienie administracji, szczególnie administracji szkolnej, całkowicie opanowanej przez bojowy i zorganizowany element endecki, ludność doskonale odczuwa i odpowiada pięknym za nadobne.

To też problemat naprawy administracji i naprawy ustroju samorządowego jest drugim z kolei najważniejszym problematem w życiu ziem naszych. Tu jednak zwykłe zarządzenia ministerjalne oraz częściowe zmiany personalne nie wystarczą. Walka z ludnością, szykanowanie ludności stało się już systemem, który wszedł w krew naszych administratorów. Zmienić ten stan rzeczy mogą tylko stanowcze i radykalne posunięcia. Takim posunięciem musi być nadanie ziemiom wschodnim ustroju autonomicznego. *Bor.*

Marszałek Piłsudski pozostaje.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Sfery miarodajne informują naszego korespondenta, iż wiadomości, **ukazujące się w prasie a dotyczące rzekomej rezygnacji Marszałka Piłsudskiego ze stanowiska szefa rządu przy zatrzymaniu przezeń resortu ministra spraw wojskowych, nie odpowiadają prawdzie.**

Zdaniem kół miarodajnych **niema żadnych logicznych ani koniecznych podstaw do tego rodzaju decyzji ze strony szefa rządu.**

Sprawa pensji dla ks. biskupa Bandurskiego.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

W sprawie pensji ks. bisk. Bandurskiego dowiadujemy się, iż zainteresowało się nią natychmiast Min. Spraw Wojsk. Zwróciło się ono do Ministersrwa Skarbu o przeprowadzenie dochodzenia i natychmiastowe wyrównanie różnic pomiędzy kwotami, jakie ks. bisk. Bandurski faktycznie otrzymał, a kwotami, jakie mu się słusznie należą.

Przyznane bowiem na wniosek ministra spraw wojskowych przez Prezydenta Rzeczypospolitej w roku 1925 dożywocie uposażenia dla ks. bisk. Bandurskiego jest obliczane według stopnia generała brygady i wynosi 1460 punktów, czyli 627 złot. 80 gr. miesięcznie.

Należy więc przypuszczać, iż materjalna krzywda, jaką ponosi zasłużony i czcigodny biskup polowy będzie wyrównaną.

Przemówienie min. Zaleskiego w prasie włoskiej.

RZYM. 11.I. (Pat). Wieczorna prasa rzymska podaje niemal w całości ostatnie przemówienie p. ministra Zaleskiego jednakże bez żadnych komentarzy od redakcji, lecz już z dwu—trzy szpaltowych tytułów w rodzaju: „Polska odrzuca myśl jakiejkolwiek rewizji granic", można wnioskować, że wywarło ono duże wrażenie.

Należy zaznaczyć, że prasa włoska niesłychanie rzado podawała całość przysłanych jej tekstów mów polskich. Można śmiało stwierdzić, że ostatnie przemówienie ministra Zaleskiego jest pierwszem opublikowanem przez wszystkie dzienniki bez skrótów.

Angielski blok nad Bałtykiem.

RYGA, 11-I. (Tel. wł.). Agencja sowiecka Tass lansuje wiadomości o akcji Anglji, zmierzającej do utworzenia bloku państw bałtyckich.

W związku z tem żywo komentowana jest wizyta posła angielskiego, który przybył z Rygi do Kowna i konferował z premjerem Valdemarasem.

Posiedzenie sejmiku kłajpedzkiego nie odbyło się.

KRÓLEWIEC, 11-I. (Pat.). Na wczoraj wyznaczone było posiedzenie sejmiku kłajpedzkiego, na którem miało się odbyć głosowanie nad wnioskami o wyrażenie votum nieufności dyrektorjatowi Szeljusa, oraz w sprawie protestu przeciwko dyktaturze wojskowej.

Z powodu projektowanego uchwalenia wzmiankowanego protestu komendant wojskowy zakazał odbycia posiedzenia sejmiku.

Wszystkie partje niemieckie, posiadające przedstawicieli w sejmiku, opublikowały protest przeciwko postępowaniu komendanta wojskowego i gubernatora.

Przed zawarciem włosko-francuskiego traktatu.

BIAŁOGRÓD. 11. I. (Pat). Wiadomość o zamierzonej podróży premjera węgierskiego do Rzymu wywołała w tutejszych kołach politycznych przykre wrażenie. Dzienniki wyrażają obawę, że w Rzymie będzie zawarty włosko-węgierski traktat przyjaźni, który rozwiąże trzy doniosłe dla Węgier sprawy:

1) przywrócenie monarchji, 2) kwestję wstąpienia na tron arcyksiążę Albrechta za zgodą i poparciem Włoch, przyczem ks. Albrecht miałby poślubić księżniczkę Ileanę i 3) sprawę wolnego portu Fiume.

Zniesienie powstania w Cze-Kiangu.

LONDYN, 11-I. (Pat). Sprawozdawca Daily Mail donosi z Szanghaju o sukcesach wojsk marszałka Sun-Czun-Fanga, który odparł wojska kantońskie i zniósł powstanie w Cze-Kiangu.

W ten sposób usunięte zostało bezpośrednie niebezpieczeństwo zajęcia Szanghaju przez wojska południowe.

Mimo wszystko oświadczył jednak głównodowodzący generał Czang-Kai-Szek, że dnia 2 lutego, to znaczy w chińskii nowy rok będzie w Szanghaju.

Zgon ś. p. Andrzeja-Rawity Gawrońskiego.

(*Tel. od wł. kor. z Warszwy*).

W dniu wczorajszym zmarł nagle w . Józefowie pod Warszawą ś. p. Andrzej Rawita-Gawroński, znany profesor Uniwersytetu Lwowskiego, członek Akademji Umiejętności oraz wielu stowarzyszeń naukowych krajowych i zagranicznych.

Zmarły był odznaczony orderem Polonia Restituta. Zgon jego jest wielką stratą dla nauki polskiej.

Sejm i Rząd.

Prace Sejmowej Komisji Budżetowej.

Sejmowa Komisja Budżetowa pod przewodnictwem posła Rymera (ZLN) załatwiła bez zmian wnioski rządowe w sprawie przerachowania emerytur z uwzględnieniem 10% podwyżki, wskazując źródło pokrycia w dochodach bezpośrednich i dochodach z monopolu solnego.

Następnie komisja przyjęła wnioski specjalnej podkomisji, dotyczące zakupu fabryki „Wagon" w Ostrowiu. Z kolei komisja przystąpiła do trzeciego czytania budżetu Ministerstwa W. R. i O. P.

W głosowaniu przyjęto propozycje rządowe, oraz wniosek referenta o skreślene w budżecie szkół specjalnych 100 tysięcy złotych, z przeznaczeniem 80 tysięcy złotych, z tej kwoty na oświatę pozaszkolną i 20 tysięcy na subwencje dla wyższych zakładów naukowych. — Ponadto przyjęto wniosek posłów Kornekciego (ZLN) i Łypacewicza (Wyzw.) o podwyższenie kredytu na budowę szkół powszechnych o 1 miljon złotych oraz budowę innych szkół również o 1 miljon.

Wszystkie inne wnioski, a w szczególności wniosek posła Łypacewicza (Wyzw.) oraz posła Grunbauma (Koło Żyd.) odrzucono.

Przy trzeciem czytaniu budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych większością jednego głosu przyjęto wniosek referenta posła Dąbskiego (Str. Chł.) o zmniejszenie wydatków centrali o sumę 730 tysięcy złotych. Nadto przyjęto wniosek posła ks. Kaczyńskiego (Ch. D.) o skreślenie etatu ministra pełnomocnego przy Lidze Narodów w sumie 100 tysięcy złotych.

Przyjęto również wniosek referenta o podnienie kredytów dla delegacji mieszanej przy Komisji Reewakuacyjnej o 100 tysięcy złotych. Pozostałe wnioski, w szczególności wniosek posła Harusewicza (ZLN) i Kornackiego (ZLN) w sprawie zmniejszenia funduszu dyspozycyjnego i kwoty przeznaczonej na uposażenie centrali, odrzucono.

W budżecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu w trzeciem czytaniu komisja przyjęła wniosek rządowy o wstawienie nowego kredytu 10 miljonów na nową fabrykę związków azotowych. — Inne wnioski, a między innemi wniosek posła Zaremby (PPS) o skreślenie 100 złotych w uposażeniu centrali, odrzucono.

W części budżetu, dotyczącej Ministerstwa Reform Rolnych, w trakcie trzeciego czytania utrzymano wysokość kwoty ustalonej w drugiem czytaniu, — dokonano jedynie szeregu przesunięć w planie finansowo-gospodarczym.

Wszystkie wnioski, zmierzające do zniżenia wydatków odrzucono.

Przy budżecie Ministerstwie Rolnictwa przyjęto wnioski posłów Staniszkisa (ZLN) i Kowalczuka (Piast) podwyższające dotacje na hodowlę o 1 miljon i dotacje na meljorację o 2 miljony. Następnie przyjęto wniosek posła Łypacewicza o podwyższenie subwencji na przemysł ludowy, domowy i artystyczny o 130 tysięcy, oraz wniosek posła Łażewskiego (ZLN) o podwyższenie kredytów dla terminatorów o 14 i pół tysięca złot. Wszystkie inne wnioski, między innemi wniosek posła Kwapińskiego (PPS) o skreślenie 100 złotych z uposażenia centrali, odrzucono.

Skreślono natomiast 100 tysięcy złotych jako kwotę, przeznaczono na urzędników kontraktowych w Ministerstwie, z równoczesnem przywróceniem skreślonej w drugiem czytaniu pozycji na wydatki weterynaryjne.

Po stronie dochodów przyjęto wniosek posła Korneckiego o podwyższenie dochodów z lasów państwowych o 5 miljonów złotych.

Następnie na wniosek przewodniczącego Komisja dokonała wyboru referenta budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na miejsce posła Ziemięckiego (PPS), który tę godność złożył. Referat przydzielono generalnemu referentowi budżetu posłowi Byrce (Piast).

Z kolei dokonano wyboru podkomisji, która ma zająć się opracowaniem rezolucyj, zgłoszonych w toku obrad nad budżetem.

W skład tej podkomisji weszli posłowie: Byrka (Piast), Monaczyński (ZLN), Michalski (ChN), Poniatowski (Wyzw.), Prager (PPS) i Wiślicki (Koło Żyd.).

W dalszym ciągu posiedzenia komisja wysłuchała referatu posła Kornekciego o wnioskach posłów Kujawskiego i Rymara (ZLN) oraz klubu PPS i komunistycznej frakcji w sprawie zmiany niektórych postanowień tak zw. ustawy sanacyjnej.

W głosowaniu przyjęto wnioski referenta, aprobowane przez Rząd, z poprawką posła Rymara, dotyczącą ilości godzin w szkołach średnich i zawodowych. Inne wnioski referenta upadły.

Projekt ustawy przyjęto również i w trzeciem czytaniu.

Sprawę państwowego funduszu gospodarczego ze względu na to, że minister skarbu wyraził życzenie zabrania głosu przy omawianiu tej sprawy, odroczono do następnego posiedzenia, które wyznaczono na jutro o godz. 10 rano.

Na porządku dziennym trzecie czytanie ustawy skarbowej i rezolucje.

Dziś popołudniu obradować będzie podkomisja. W dzisiejszem posiedzeniu komisji wzięli udział ministrowie: Bartel, Czechowicz, Kwiatkowski i Staniewicz, oraz wice-ministrowie: Raczyński i Doleżal, jak również prezes Państwowego Banku Rolnego prof. Bujak.

Prof. Bartel kontynuuje reformę szkolnictwa.

(*Tel. od wł. koresp. z Warszawy*).

Informujemy się, iż mimo nominacji ministra oświaty w osobie senatora dr. Dobruckiego p. w.-premjer Bartel będzie w dalszym ciągu osobiście prowadził sprawę reformy ustroju szkolnictwa, którą zapoczątkował.

Zamiarowi temu przyświeca idea nieopóźnienia sprawy i niepotrzebnego rozpoczęcia toku pracy, co musiałoby z konieczności nastąpić, gdyby p. Minister oświaty miał od początku zapoznawać się z zagadnieniami i dokonanemi już w tej dziedzinie posunięciami.

P. min. Dobrucki przybywa dziś rano do Warszawy.

Wydział higjeny i wychowania fizycznego przy M. Oświaty.

W Ministerstwie Oświaty organizuje się obecnie nowy wydział higjeny i wychowania fizycznego.

Naczelnikiem powyższego wydziału zostanie mianowany podpułkownik sztabu generalnego Filiński, który dotychczas zajmował stanowisko w G. Inspektoracie Sił Zbrojnych.

Podpułk. Filiński objął swe urzędowanie.

Z Litwy Kowieńskiej.

Rzekoma akcja Polski w Kownie.

„Echo" kowieńskie z dnia 11 b. m. zamieszcza na naczelnem miejscu interesujące informacje o polityce zagranicznej nowego rządu litewskiego.

Według „Echa" przybycie przedstawicieli niektórych państw do Kowna inspirowane jest przez dyplomację polską, która tą drogą zamierza wywrzeć nacisk w kierunku nawiązania stosunków polsko-litewskich. Sprzyjającą okolicznością ma być rzekoma zwłoka w rokowaniach handlowych litewsko-sowieckich.

Oficjalna prasa litewska zachowuje w tej sprawie milczenie, natomiast organ Ch. D. ujemnie ocenia przyszłość sojuszu Litwy z Rosją. „Echo" przypuszcza, że w tym wypadku Ch. D. znajdzie się w rządzie w mniejszości. W każdym razie problem ten znajduje się „na stole" polityki litewskiej.

Powszechnie oczekują tu wyjaśnienia stanowiska Niemiec, które, zdaniem „Echa", wraz z miejscem do Ligi Narodów weszły w krąg polityki angielskiej. Kończące się rokowania handlowe litewsko-niemieckie dadzą ku temu niemało sposobności.

„Echo" kończy zapewnieniem, że rzekomy nacisk dyplomatyczny Polski spełznie na niczem. Ze swej strony dodajemy, że pocieszającym bądźcobądź objawem jest taka masa refleksji w głowach kowieńskich polityków. Możliwe, że skłania ich do tego konieczność wyboru już nietylko między Polską a Rosją, ale między Anglją i Rosją.

W sprawie zmiany konstytucji litewskiej.

KOWNO, 11-I. (tel. wł.) Z Kowna donoszą, iż do rządu zwróciło się kilka organizacyj oraz poszczególnych działaczy co do zmiany Konstytucji. Prezes ministrów prof. Waldemaras porozumiewa się w tej sprawie ze wszystkiemi partjami, poczynając od prawicowych a kończąc na lewicy.

Finał gwarancyjnego flirtu z Sowietami.

KOWNO, 11-I (tel. wł.) Jak słychać, z rozporządzenia z Moskwy zostały wstrzymane zakupy sowieckich koni i koniczyny w Litwie. Kiedy i czy wogóle zostaną one wznowione niewiadomo.

Zamach na posła socjalistycznego Wikonisa.

KOWNO, 11-I. (tel. wł.) Przed kilku dniami o godz. 10 wiecz. nieznane osoby dały 12 wystrzałów w kierunku posła frakcji socjalistycznej Wikonisa. Napadu tego dokonano w Aleksocie tuż w pobliżu mieszkania posła. Sprawców ująć nie zdołano.

Ilu więźniów odsiaduje kary w więzieniu kowieńskiem.

KOWNO, 11-I. (tel. wł.) W związku z ostatniemi aresztami w Kownie, liczba więźniów w więzieniu kowieńskiem znacznie wzrosła.

Ogółem znajduje się obecnie w więzieniu około 1000 więźniów.

Rozruchy w Meksyku.

Kupiec Gandara szefem wojsk.

LONDYN, 11-I. (Pat). Reuter donosi z El Passo w stanie Taxas, iż tamtejszy kupiec Jose Gandara ogłosił się szefem operacyj wojskowych i wydał manifest, głoszący, iż Meksyk znajduje się w przededniu rewolucji. Manifest uznaje Rene Parze w Meksyku tymczasowym wodzem rewolucji.

Wedle oświadczenia komendanta garnizonu w Diaros, wszelkie pogłoski o rewolucji w Meksyku są absurdalne. Komendant ów podał, iż w razie, gdyby wyżej wymienione osoby przekroczyły granicę, zostałyby rozstrzelane.

Aresztowanie biskupa Tabasco.

MEKSYK, 11-I. (Pat). Aresztowany w dniu wczorajszym biskup Tabasco został ukryty w nieznanem miejscu. Jak twierdzą, ma być on zesłany.

Aresztowanie nastąpiło w lokalu kurji biskupiej, gdzie aresztowano także innych przedstawicieli kleru oraz szereg osób świeckich.

Manifest generałów Fernandeza i Valida.

ELPASSO, 11-I. (Pat.) United Press. Wczoraj ogłoszony został tutaj manifest dwóch generałów meksykańskich Fernandeza i Valido, w którym powiedziane jest, że utworzony został nowy rząd meksykański, na którego czele stoi Tapiston Carz jako prezydent i Jose Gandara jako naczelny komendant wojsk.

Nowy rząd jest rządem wolnościowym i nie pozostaje w żadnym stosunku z dawnym rządem Huerty. Pierwszym celem rewolucji ma być zdobycie miast meksykańskich, położonych na granicy Stanów Zjednoczonych.

Według manifestu, generał Fernandez pomaszeruje przeciwko Chauhuahna, generał zaś Valido—przeciwko Guarando.

Sytuacja w ostatniej chwili.

NOWY JORK, 11.I (Pat.) Ruch powstańczy w Meksyku posiada poważny charakter.

R. Carża zwolennik stowarzyszeń katolickich, który musiał uciekać do Stanów Zjednoczonych, zebrał przy pomocy amerykańskich „rycerzy Kolumba" środki pieniężne dla przeprowadzenia rewolucji w Meksyku.

Słyszeć, że przekroczył on już granicę. Jego pomocnikiem wojskowym jest generał Arteada, który zebrał w stanie Oajaka znaczne siły zbrojne.

Śledztwo przeciwko biskupowi Diazowi w m. Meksyku miało rzekomo wykazać, że Diaz popiera powstanie Carzy. Policja meksykańska aresztowała jednocześnie z biskupami przedstawicieli United Press i Asociated Press, którzy przypadkowo znajdowali się u biskupa Diaza dla odbycia z nim wywiadu.

Na przedstawienie poselstwa amerykańskiego obaj dziennikarze zostali wypuszczeni na wolność. Biskup Diaz został wysłany na Kubę. Dalszy los aresztowanych 5 biskupów i arcybiskupów nie jest jeszcze znany.

Uchwały rady naczelnej Ch. D.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W dniu wczorajszym zakończyła swe obrady rada naczelna Chrz. Demokracji, która powzięła szereg rezolucyj.

Między innemi rada naczelna występuje przeciwko zmianom dokonywanym przez rząd w administracji państwowej, które, jej zdaniem, przyczyniają się do dezorganizacji aparatu administracyjnego. Dalej rada naczelna domaga się, aby rząd zwrócił całą swą uwagę na wzrastające bezrobocie i drożyznę.

Następna rezolucja głosi, iż niepokoje i fermenty, tworzące się na kresach wschodnich i zachodnich wymagają natychmiastowego opanowania i zapobieżenia podobnych objawów na przyszłość drogą właściwej polityki administracyjnej.

W związku z tem rada naczelna wzywa klub parlamentarny do użycia wpływów celem nakłonienia rządu do opublikowania programu gospodarczego i finansowego oraz do wyjaśnienia społeczeństwu, jakich środków i sposobów zamierza rząd użyć, aby zapewnić państwu spokój, możliwość normalnego rozwoju gospodarczego i społecznego.

Rada naczelna następnie z całym naciskiem wypowiada się przeciwko wszelkim zakusom ze strony Niemiec na całość ziem Rzeczypospolitej.

Dalej rada naczelna poleca klubowi parlamentarnemu, aby podjął natychmiastową akcję w celu reformy obecnej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu w kierunku zmniejszenia liczby posłów do 320 i wprowadzenia 4-mandatowych okręgów wyborczych wszędzie tam, gdzie się to okaże możliwe.

Rada naczelna zachowuje samodzielność wobec wszelkich ugrupowań politycznych w tem przeświadczeniu, iż tylko w ten sposób będzie mogła spełniać swe zadania. Ta ostatnia rezolucja dotyczy zapewne propozycji i ofert, jakie Ch. D. czyniono ze strony t. zw. obozu „Wielkiej Polski".

W zakończenie rada naczelna uchwaliła szereg rezolucyj w sprawach gospodarczych.

Z Muzyki.

VI poranek w sali Miejskiej.

Wskutek specyficznie wileńskich stosunków Sala Miejska pozostała jedynem asylum, gdzie schronily się poranki muzyczne, wypędzone sromotnie z Teatru Polskiego przez trosklliwych „hodowców sztuki", rychło a śmiało dążących do owału finansowego. To też publiczność spragnionej muzyki zebrała się spora ilość, co stanowi niewątpliwie pocieszający objaw dla życia muzycznego naszego miasta.

W poranku wzięli udział śpiewacy p. Korsak-Targowska i tenor p. Henryk Miller. Ponadto szereg tańców plastycznych odtworzyła p. Winogradzka-Gregorowa.

Śpiew p. Korsak-Targowskiej znamy z jej licznych występów. Głos zyskał na subtelności—zwłaszcza osiągnęła artystka pokaźne rezultaty w pianach. Arja Mimi z Cyganerji Pucciniego wypadła b. korzystnie i była też szczerze oklaskiwana.

P. Miller posiada silny o metalicznem brzmieniu głos; dobra emisja, muzykalność i ładne frazowanie wskazują, że mamy do czynienia z wytrawnym i poważnym śpiewakiem. Arja z kurantami ze Strasznego Dworu Moniuszki wymagałaby większego zgłębienia; bardzo ładnie natomiast wypadła arja z Flisa Moniuszki, oraz z Carmen Bizeta, gdzie walory głosowe artysty zabłysły w całej swej okazałości.

O tańcach p. Winogradowej-Gregorowej z punktu widzenia fachowego pisze kto inny; jedynie od siebie dodam tyle, że taniec przy towarzyszeniu gongu uważam z punktu widzenia zespolenia tańca z muzyką za najtrudniejszy. Należy sobie dokładnie zdać sprawę z tego, że tańczyć można albo przy muzyce specjalnie napisanej do tańca, to znaczy gdy koncepcja dzieła zawiera już z góry prócz pomysłu muzycznego i rysunek plastyczny, taneczny (np. Petruszka Strawińskiego) ewentualnie rytmika tańca może muzyka pobudzić do stworzenia jakiegoś dzieła—narodowego niejako z wizji tanecznej. Dlatego nie znosze „odtwarzania" sonat Beethovena czy mazurków Chopina, i uważam to za nieinteligentny i nieartystyczny objaw. P. Winogadzka-Gregor w doborze repertuaru zachowała doskonały umiar i smak dobierając muzykę przeważnie o charakterze tanecznym (np. szereg walców Brahmsa). To świadczy dodatnio o jej stosunku do sztuki.

Akompanjował z rutyną i dużym smakiem kapelmistrz p. W. Szczepański. *Dr. Sz.*

P. S. Winogradzka-Gregorowa okazała się tancerką wybitnie inteligentną, twórczą i wyraźnie indywidualną. Ma swoją własną linję w geście, a dla każdego tanecznego ruchu własny swój wyraz. Określibym jej ruch, jako spokojny barok—jest okrągły, pełny, w płynności może nawet za jednostajny, ale bardzo umiarkowany i piękny.

Technicznie rozwinęła się tak dalece, (bawiła dłuższy czas zagranicą) żeśmy jej poznać nie mogli na niedzielnym występie. Skończono na zupełnej łyżwie jej kreacja egipskiego posążku, tem cenniejszą, że oparta nie o naukowe pojęcie stylu—lecz stylizowaną indywidualnie.

Ostatni taniec z gongiem i ów posążek powinna zobaczyć jak najszersza publiczność w Wilnie. Ta, która w niedzielę zapełniła Salę Miejską—oklaskiwała artystkę gorąco. *stm.*

Wiadomości polityczne.

Tel. od wł. koresp. z Warszawy).

W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, iż posiedzenie plenarne Sejmu w związku z dyskusją budżetową rozpocznie się około 22 b. m.

●

Minister spraw wewn. gen. Składkowski wczoraj o godzinie 6 rano udał się w towarzystwie szefa sekretarjatu ministerstwa p. Zabierzowskiego na teren województwa łódzkiego w celach inspekcji służbowej.

●

Rada Ministrów dnia 10 b. m. uchwaliła nadanie około 50 krzyży Polonia Restituta różnych stopni szeregowi osób przeważnie zagranicą.

Między innemi przyznano krzyż Kawalerski Poloniae Restitutae p. Marji Mickiewiczówne, córce ś. p. Władysława wnuczce wielkiego poety.

●

Wobec ustąpienia p. Zygmunta Hubnera ze stanowiska prokuratora apelacyjnego i objęcia przezeń urzędu notarjusza w wydziałach hipotecznych Sądu Okręgowego w Warszawie, p. minister sprawiedliwości delegował z dniem 11 b. m. p. Lucjana Bekermana do pełnienia obowiązków prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. (Pat.)

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

Z całej Polski.

Zgon syna Matejki.

KRAKÓW, 11.I (Pat.) Onegdaj zmarł tu w 54 roku życia syn mistrza Matejki św. pamięci Jerzy Matejko, byłý legjonista 2 pułku szwoleżerów z pod Rokitny, osierocając żonę i syna.

Zjazd stow. nauczycieli szkół powszechnych.

LWÓW. 10.I (PAT). Dzienniki donoszą, że onegdaj otworzył się walny zjazd delegatów lwowskiego stowarzyszenia nauczycieli szkół powszechnych przy udziale przedstawicieli konsystorza.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego dr. Turkiewicza i wygłoszeniu przemówień powitalnych uchwalono na podstawie referatu p. Lubczyńskiego rezolucję, aby za podstawę ustroju szkolnego przyjąć 7-klasową szkołę powszechną oraz stopniowo usuwać równoległość trzech niższych klas obecnej szkoły średniej z trzema najwyższemi klasami szkoły powszechnej. Obrady trwały cały dzień.

Z Państw Bałtyckich.

Unja celna między Łotwą i Estonją.

RYGA, 11.I (Tel. wł.) Estońska delegacja dla zawarcia unji celnej przybędzie do Rygi 14—15 stycznia. Układy będą trwały 2 dni. Sądzą, iż porozumienie będzie osiągnięte i układ zostanie zawarty w Rydze. Na czele delegacji estońskiej stoi minister finansów Sepp.

Prasa francuska o rozbrojeniu Niemiec.

PARYŻ, 11.I (Pat). Omawiając sprawę misji gen. von Pawelsa, Petit Parisien pisze:

Berlin myliłby się poważnie, gdyby liczył na wyzyskanie kryzysu politycznego w Niemczech oraz groźby powstania gabinetu nacjonalistycznego dla uzyskania złagodzenia warunków, postawionych w sprawie ostatecznego uregulowania kwestji rozbrojenia Niemiec.

Dziennik dodaje, iż nieprzejednane stanowisko Niemiec w żadnym razie nie ułatwiłoby ewakuacji Nandrenji.

Jak się dowiaduje „Le Matin", gen. von Pawell oświadczył, iż nie złoży żadnych propozycyj na piśmie.

Stresemann udzielił mu instrukcyj dostatecznie elastycznych, aby rokowania mogły być szybko i skutecznie prowadzone.

Co się tyczy granic wschodnich, to zdaje się, iż Berlin przyłączy się ostatecznie do tezy francuskiej i nie będzie usiłował stwarzać nowych kwestyj.

Co się tyczy natomiast sprawy wywozu materjałów wojennych, to punkty widzenia stron są jeszcze bardzo różne.

Lot 55 tysięcy kilometrów.

RZYM. 11. I. (Pat). Jak donosi Giornale d'Italia, lotnik włoski de Pinedo rozpocznie w końcu lutego lot po przez pięć kontynentów.

Długość lotu wynosić ma 55 tysięcy kilometrów.

5-cio lecie niemieckiej partji pracy w Polsce.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W dniu 16 b. m. niemiecka socjalistyczna partja pracy w Polsce będzie obchodziła 5-lecie swej pracy.

Na uroczystości, która odbędzie się w Łodzi w sali Filharmonji, przemawiać będą między innymi prezydent niemieckiego parlamentu dr. Loede, który przybywa w tym celu z Berlina, dalej znany teoretyk socjalizmu Otto Bauer z Wiednia, posłowie Daszyński, Diamand i inni.

Akademja w Filharmonii łódzkiej odbędzie się pod hasłem realizacji prawdziwego pokoju na wschodzie Europy. Na ten też temat zapowiedział swe przemówienie dr. Loede.

Byłoby raczej wskazane, ażeby prezydent niemieckiego parlamentu dr. Loede zechciał swym ziomkom, a przedewszystkiem nacjonalistom niemieckim zwrócić więcej uwagi w kierunku pacyfikacji Europy.

Z RUCHU STRZELECKIEGO

Kurs stenografji.

Dążąc do dania członkom Zw. Strzeleckiego maksimum wiadomości z życia praktycznego, Referat Kult.-Oświat. Kom. Okr. Zw. Strz. organizuje przy obwodzie na m. Wilno kurs stenografji. Wykłady odbywać się będą 3 razy tygodniowo we wtorki, czwartki i soboty od g. 17—18. Zapisywać się można na kurs codziennie w godzinach od 15—16 w komendzie okręgu u ob. T. J. Rolickiego.

Kursy samochodowe.

Na skutek przychylnej decyzji Wydziału Wojsk Samochodowych, kolumna szkolna Dyonu sam. D. O. K. Nr III przyjmuje 5 strzelców z Okręgu Wileńsk. na 6-ciomiesięczne przeszkolenie. Kurs rozpoczyna się dnia 10 stycznia rb. Po ukończeniu tego kursu specjalna komisja przeegzaminuje uczestników i wyda im świadectwa, uprawniające do jazdy samochodami wojskowymi i cywilnymi, oraz do uzyskania odpowiednich posad szoferskich.

Komenda Główna Z-ku Strzel. rozpoczęła starania o bezpłatne wyżywienie i umundurowanie uczestników kursów, co prawdopodobnie uwieńczone będzie pomyślnym skutkiem.

Martyrologja Żeromskiego.

W roku 1919 Stefan Żeromski wydał jako rękopis w 55 egzemplarzach „Wspomnienie o Adamie Żeromskim dla grona osób, które łaską miłości, przyjaźni i opieki darzyły zmarłego syna". Rzecz ta ukazała się na półkach księgarskich w pierwszą rocznicę śmierci autora „Przedwiośnia" w listopadzie roku ubiegłego i przez to stała się dostępna wszystkim czcicielom wielkiego pisarza.

Książki tej nie można omawiać jako utworu literackiego. Nie była ona pisana dla literatury, jak nie są pisane dla niej np. listy i wynurzenia poufne mistrzów pióra; pomimo to jednak udostępnione w czasie odpowiednim ogółowi mają te wartość i doniosłe znaczenie, iż pozwalają nam bezpośrednio, (to znaczy nie przez dzieło sztuki), spojrzeć w głąb duszy pisarza ku doskonalszemu jej zrozumieniu. To też „Wspomnienie" przedewszystkiem jest najwierniejszym obrazem uczuć ojcowskich Żeromskiego, przekrojem też części serca poety, który cały był sercem, skąd jak ze źródła wytrysnęły przepiękne i tragiczne opowieści o dziecku w „Charitas", „Przedwiośniu" a bodaj i w „Dziejach Grzechu". Żeromski, jak mało kto z pisarzy kochał dziecko i rozumiał jego przeczysty urok. Na ten urok wrażliwy jest nawet taki potwór jak Pochroń: „Dziecko — mruknął ponuro. Poco ja mam cackać bachora? Nie mam czasu. A znowu wiem dobrze, co to jest życie bachora bez rodziców. Małe to, słabe, nie da jeszcze rady starym dranom. Ja mam zostawić po sobie bachora, drugą taką skopaną, poparzoną psinę, jaką byłem sam?" („Dzieje Grzechu").

Ileż miłości i odczucia duszy dziecięcej ujawnia Żeromski, opisując opiekuństwo starego Granowskiego nad znajdą Zosią, albo odsłaniając uczucia macierzyńskie pani Barykowej („Przedwiośnia" część I). Tę subtelną wnikliwość w psychikę dziecięcą w jej nieskomplikowanej, a przecież tak trudno zrozumienia dorosłych stany i nastroje zawdzięczał Żeromski swemu ojcowstwu, z pracą tak szczęśliwemu a później śmiercią jedynego syna tak straszliwie poprzetrzaskanemu.

Rozpamiętywaniem tego ojcowskiego szczęścia i cierpienia jest „Wspomnienie", jest ono medytacją, nieubraną w żadną formę artystyczną, pisaną nie w celu osiągnięcia efektu artystycznego lub wstrząśnięcia duszami czytelników, jeno ku ulżeniu własnemu sercu od łez „nieprzepłakanych"... To samo uczucie znalazło swój wyraz w noweli Żeromskiego „Złe spojrzenie": (stan duszy ojca po stracie jedynaka) — lecz tu pisarz trzymał na wodzy swe uczucia i umiejętnie dobierał środków artystycznych, pamiętając, że pisze utwór literacki dla czytelnika.

Dlatego trudno się zgodzić z sądem prof. Ign. Chrzanowskiego, który pisząc o „Wspomnieniu", jeszcze przed jego publicznem wydaniem (w „Kurjerze Poznańskim" z lutego r. ub.) umieścił te „treny Żeromskiego" obok „Ojca zadżumionych" i „Trenów" Kochanowskiego, jako równy im potęgą wyraz bólu ojcowskiego. Między temi dziełami istnieją zasadnicze różnice, wynikające z podłoża uczuciowego twórców: poemat Słowackiego jest przedewszystkiem kompozycją literacką, powstałą z genjalnej intuicji, w Trenach Jana z Czarnolasu bezpośredniość uczucia podporządkowana została formie i układowi środków, natomiast „Wspomnienie o Adamie Żeromskim" całkowicie obce jest dbałości pisarza o kunszt artystyczny i formę. Pisał w rok po śmierci najdroższej istoty—o własnem cierpieniu — zapóźno i zawcześnie na wymianę tych niepoddających się słowu uczuć na okrągłe okresy stylistyczne. To też ta znikł bólu ojcowskiego w czasie choroby i po śmierci syna bardzo mało miejsca zajmują w omawianej książce. Większa jej część poświęcona jest przedmiotowemu, spokojnemu opisowi ważniejszych okresów życia tego dziecka. Ale pod temi słowami prostemi i tak ubogiemi w porównaniu z tym przepychem mowy, jaki przywykliśmy podziwiać u Żeromskiego czuć tętno gorącej krwi, ale późnej gdy wspomnienie ogarnia pierwsze chwile po śmierci jedynaka, okrutne, straszliwe chwile, gdy w oczach ojca widzenie dziecka przeistacza się w widzenie trumny, grobu, mogiły—spłynna i spokojna dotąd opowieść zaczyna się rwać, napływająca fala boleści zalewa myśli i odbiera im władzę nad słowem. Jakieś niepowiązane ze sobą krótkie zdania, wyławiające z pamięci poszarpane obrazy otoczenia, wyglądu zmarłego, ludzi najbliższych nie zdradzają na pozór żadnego wzruszenia osobistego, dalekie są od jakiegokolwiek jęku, wyrazu męki serca...

„Dużo jest w człowieku siły zwierzęcia, czy siły drewna, jeżeli może takie dnie przetrzymać. Nie pojmuję, jak to się stało, że żyję, że czuję, że się ruszam, coś czyni, pokąd idzie..."—oto jedyna refleksja w tym ponad siły ludzkie ciężkiem przeżyciu, którą zapisuje w pamiętniku swej klęski ojciec. Nie bluźni, nie rozpacza, nie szarpie nerwów, a przecież ten zakamieniały spokój i ta przytomność zdolna jest wstrząsnąć do głębi naszym sercem, obcem podobnym uczuciom. Później, znacznie później w innym utworze wystrzeli ta rozpacz w słowach: „Ja śmierci nienawidzę..." („Puszcza jodłowa"). A była to jedyna nienawiść Stefana Żeromskiego.

* *

Wydanie tej książki przez wydawcę wszystkich pism Żeromskiego — J. Mortkowicza w Warszawie i przeznaczenie całkowitego wpływu ze sprzedaży jej na pomnik wielkiego pisarza, powinno przypomnieć społeczeństwu polskiemu o zaniedbanej sprawie uczczenia autora „Popiołów" narazie choćby przyzwoitą mogiłą w odpowiednio wybranem miejscu. Na przedmieściu Warszawy, na cmentarzu kalwińskim spoczywa to cor cordium współczesnego pokolenia. Stróż grobowy i obryskliwy niechętnie mogiłę wskazuje, zasypaną śniegiem i ledwie widoczną z pod zaspy tabliczką, oznajmiającą, iż tu spoczywają tymczasowo zwłoki ś. p. Stefana Żeromskiego". Rok już z górą upłynął, a tymczasowość trwa... A tymczasem na Powązkach już dawno wzniesiono wspaniałą mogiłę Reymontowi. Pali się na niej znicz; olbrzymia tablica kamienna nad nią, głosi o zasługach i wielkości autora „Chłopów".

Czy Żeromski na to pośmiertne upośledzenie zasłużył?

Tadeusz Łopalewski.

Życie gospodarcze.

Dyskonto weksli w Banku Polskim.

Poznański „Kupiec" podaje, iż w odpowiedzi na memorjał Centrali Związku Kupców w Warszawie Bank Polski udzielił wyjaśnień w sprawie rzekomych utrudnień przy dyskontowaniu weksli. Wyjaśnienia te podajemy niżej w streszczeniu.

Bank Polski musi przeprowadzić ścisłą selekcję materjału wekslowego, przyjmowanego do dyskonta tak, aby skupione przez Bank weksle dawały swą nienaganną formą niewątpliwy dowód zobowiązania wekslowego, a w razie sporu sądowego gwarancję pomyślnego dla Banku rozstrzygnięcia. Ponadto Bank stoi na stanowisku, iż jedynie w drodze odrzucania weksli zmusi kupiectwo do ściślejszego i bezwzględnego przestrzegania przepisów prawa wekslowego. Opierając się na przepisach o rejestrze handlowym (Dz. Praw Nr. 14, z dn. 8.II. 1919 r.), oraz na przepisach prawa wekslowego, Bank Polski stoi na stanowisku, iż wyrazy „spółka akcyjna", względnie „spółka komandytowo-akcyjna", wzgl. „spółka z ograniczoną odpowiedzialnością", winny być wypisane „bez skrócenia". Z tychże względów Bank Polski musi wymagać, ażeby na wekslach, podawanych do dyskonta, podpisy zarówno wystawców, jak i żyrantów odpowiadały ściśle brzmieniu firmy w rejestrze handlowym. Należy jednak nadmienić, że ostatni przepis nie jest traktowany rygorystycznie. W wekslach zarówno własnych, jak i ciągnionych musi musi być wyraźnie wymienione nazwisko osoby, na której rzecz, lub na której zlecenie zapłata ma być dokonana.

Przytoczone wymogi prawa wekslowego należy interpretować w ten sposób, że żadne niezrozumiałe sposoby, żadne niedomówienia nie są w tych razach dopuszczalne, a zatem wekslowe zobowiązania winny być wyraźnie w wekslu oznaczone z wymienieniem pełnego tytułu, bez żadnych opuszczeń i skrótów, gdyż jedynie w ten sposób można osiągnąć najwyższy stopień gwarancji co do tożsamości osoby lub firmy na wekslu wymienionej.

Jakkolwiek przepisom ustawy czyni zadość oznaczenie trasata samem nazwiskiem, to jednak dla względów powyżej wyłuszczonych, należy przestrzegać, aby osoby prywatne i firmy nierejestrowane podpisywały się na wekslach pełnem imieniem i nazwiskiem. Dokładnego adresu wymaga Bank Polski zasadniczo tylko wówczas, o ile akceptant, względnie wystawca mieszka w większem mieście, jeśli zaś w mniejszem—podanie samej nazwy miejscowości jest wystarczajace. Data wystawienia powinna być na wekslu wyrażona cyfrą, miesiąc słowem. Data w postaci ułamka, jak naprz. 5/2 nie jest wskazana, ze względu na możliwość łatwiejszej zmiany cyfry, aniżeli słowa, oznaczającego miesiąc wystawienia. To samo dotyczy dnia i miesiąca płatności weksla. Niedopuszczalne jest oznaczenie roku wystawienia weksli przez „r. b.", można jednak w ten sposób oznaczyć rok płatności.

Widzimy więc, że restrykcje, czynione przez Bank Polski przy dyskontowaniu weksli są natury raczej formalnej i dla uniknięcia ewentualnego odrzucenia wekslu przez Bank, należy bezwzględnie ściśle stosować się do wyżej przytoczonych danych.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Wyjazd delegatów na zjazd przemysłowców w Warszawie.

W dniu wczorajszym wyjechali do Warszawy delegaci żydowscy w liczbie 10 na zjazd przemysłowców drzewnych.

Zjazd rozpoczyna się w dniu 12 stycznia i potrwa 3 dni. (s)

W sprawie wykupu weksli.

Wielkie niezadowolenie w sferach handlowych wywołało postępowanie kilku większych banków wileńskich, które z chwilą upływu terminu płatności weksli odsyłały je do protestu, podczas gdy w myśl odnośnej ustawy weksle te mogły być wykupione na drugi dzień do godziny 12 po upływie terminu płatności.

W związku z tem Związek Kupców Żydowskich poczynił kroki u władz miarodajnych celem zapobiegnięcia nieprawnemu postępowaniu banków. (S)

KRONIKA KRAJOWA.

Termin wywozu maszyn tytoniowych zagranicę.

Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie przedłużające termin wywozu zagranicę maszyn i narzędzi, służących do fabrykowania wyrobów tytoniowych do dnia 30.VI-27 r.

Po tym terminie osoby, u których znalezione zostaną wspomniane maszyny i narzędzia ulegną karze. (z)

Z Giełdy Wileńskiej w dniu 11. I. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,97 1/2	8,97	—
Funty szterl.	—	—	43,62
Czeki i wpłaty			
Londyn	43,81	43,77	43,80
New Jork	—	—	9.01
Szwajcarja	—	—	1.744
Ruble złote	4,74	4,73 1/4	—
8% L. Z. Państ. B-ku Roln. za 100 zł.	—	138,93 (80%)	
Listy zastawne Wil. Banku Ziemsk. zł. 100	32,50	—	—

Z Giełdy Warszawskiej w dniu 11-I. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,98	9.00	8,96

II. Dewizy

Londyn	43.77	43,88	43,66
Nowy-York	9,00	9,02	8,98
Paryż	35,66	35,76	35,57
Praga	26,72	26,78	26.66
Genewa	174,10	174,53	173,67
Rzym	40,13	40.23	40,03

AKCJE

Bank Handlowy	3,00—3,10
Bank Polski	88,00—89,50—89,00
Związek spółek zarobk.	6,00—6,10
Lilpop	15,85—15,80—16,00
Modrzejów	3,80—4,00
Ostrowiec	9,00—950
Rudzki	1,11—1,15
Starachowice	2,09—2,12—2,11

SPRAWY PODATKOWE.

Przedłużenie terminu wykupienia świadectw przemysłowych.

Centrala kupców żydowskich w Warszawie zwróciła się do Ministerstwa Skarbu w sprawie przedłużenia terminu wykupienia świadectw przemysłowych do dnia 15 stycznia r. b.

Ministerstwo odniosło się do petycji przychylnie i wydało odnośne zarządzenia o przedłużeniu terminu. (s)

Ceny w Wileńszczyźnie z dn. 7-go stycznia.

w hurcie.

	w Wilnie
Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	42
Owies	33—34
Jęczmień browarowy	32—33
„ na kaszę	nie notow.
Pszenica	50—51
W detalu:	
Mąka amer. za 1 kg.	85—100
„ żytnia 50 proc.	55—60
„ razowa	—
Mięso:	
wołowe za 1 kg.	2.20
cielęcina	2.10
baranina	2.50—2.60
wieprzowina	2.70
gęsi	10 00
kaczki	6.00—
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	3.60—4.20
smalec wieprzowy	4.40—4.80
Nabiał:	
masło niesolone	6.20—8.50
„ solone	5.50—6.20
śmietana	1.80—2.50
twaróg	nie notow.
Jaja za 10 sztuk	2.10—2.40
Owoce:	
jabłka za 1 kg.	50—100
gruszki	nie notow.
śliwki	„
Skóry:	
miejsc. wyrob. (podeszwa) za 1 kg.	9.00—14,00
chrom za stopę	2.50—4.00
gemza „	4.50—6.50
Drzewo wóz: sosna	11—14
brzoza	11—14

Ceny na giełdzie warszawskiej:

Żyto 100 kgl.	40
Pszenica	51—52
Jęczmień browar.	35
Jęczmień na kaszę	29
Owies	31.50—32

W ostatnich dniach w związku z importem pierwszych transportów zboża rosyjskiego tendencja chwiejna z akcentem zniżkowym.

Wieści i obrazki z kraju.

Wywiad z Wojewodą Nowogródzkim, p. Zygmuntem Beczkowiczem.

(Od specjalnego wysłannika „Kurjeru Wil.")

P. Zygmunt Beczkowicz, mianowany przed kilku miesiącami wojewodą nowogródzkim na miejsce smutnej pamięci jen. Januszajtisa, w krótkim przeciągu czasu dał się poznać jako sprężysty administrator, z powodzeniem likwidujący dziedzictwo swego poprzednika. Województwo nowogródzkie już dziś mimo bardzo ciężkich warunków nosi na sobie ślady energicznej i wysoce kulturalnej pracy p. wojewody Beczkowicza, który zdołał pozyskać sobie miejscową ludność, bez względu na narodowość i przynależność klasową. Szczerze cieszymy się, że możemy zapoznać naszych czytelników z poglądami i planami p. wojewody nowogródzkiego. Na razie zamieszczamy część pierwszą wywiadu, pozostawiając do następnego numeru omówienie zagadnień narodowościowych.

Red.

I.

NOWOGRÓDEK.

9 stycznia.

Pan wojewoda Beczkowicz uprzejmie udzielił mi półgodzinnego posłuchania w gabinecie wojewódzkim, mieszczącym się w starych murach byłego klasztoru Dominikanek. Pytałem kolejno o najżywotniejsze sprawy administracyjne Województwa Nowogródzkiego.

— Po przyjeździe do Nowogródka — zaczął p. wojewoda — obejmując swój urząd trzy miesiące temu, znalazłem różnorodne braki w dziedzinach administracyjnej, samorządowej i społecznej. Głównym powodom różnych niedomagań była trwająca przez dość długi czas niepewność sytuacji: istnienie Województwa Nowogródzkiego stało pod znakiem zapytania, siedziba mego urzędu w Nowogródku była niepewna. Jasną jest rzeczą, że sam pęd rozwoju miasta i jego przyszłości zahaczał o to zagadnienie. Chęć zniesienia Województwa uważałem za błędną, ponieważ praca państwowa i kulturalna musi się rozbudowywać, a nie ścieśniać. W tym celu potrzebne są liczne jej centra, zamiast małej ilości wielkich ośrodków. Wkrótce też w rządzie znalazłem pewność, że Województwo zostanie i że będzie nadal tu w Nowogródku.

— Więc sprawa ta jest przesądzona ostatecznie?

— Tak. Pewność ta dodała ducha wszystkim i mnie. Ale są inne trudności w racjonalnym rozwoju. W pierwszej linji złe położenie, w jakiem znajduje się Nowogródek. Starania o kredyty na rozbudowę siedziby Województwa i innych miast powiatowych (z których nie jedno większe jest od Nowogródka) pochłaniają znaczną część mej uwagi i wysiłków. Palącą jest kwestja poprawienia elektrowni, oraz założenia wodociągów i kanalizacji; wielkim szkopułem jest brak komunikacji. Nowogródek ma kolej szerokotorową w odległości 20 kilometrów! Uzyskałem przyrzeczenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, że kolejka, łącząca obecnie Nowogródek z normalną koleją w Nowojelni, wkrótce rozszerzona będzie z 60 cm. do rozpiętości 75 cm. Ma to być pierwszy krok w kierunku stworzenia normalnego toru. Pozatem planowane jest w najbliższej przyszłości zwiększenie ilości połączeń kolejowych z Wilnem i Warszawą.

— A sprawy samorządowe?

Przywiązują do tych spraw znaczną wagę. Staram się o spopularyzowanie zagadnień samorządowych u ludności, z czem są pewne trudności. W tym celu z pomocą naczelnika wydziału samorządowego p. Chmielowskiego (z woj. wileńskiego) oraz jego zastępcy p. Bogatkowskiego (z woj. warszawskiego) organizuję komisje z udziałem przedstawicieli ludności, specjalistów z danych dziedzin. Tak powstają komisje: rolna, budżetowa, opieki społecznej. Chodzi oto, aby fachowe sfery społeczeństwa nie hamowały roboty samorządowej, lecz podparły ją swoją współpracą. Nienormalności istniejące w poszczególnych samorządach będę chciał usuwać; jest to ściśle związane z dyrektywami wyższemi.

Przechodzę do zagadnień rolnictwa. Usiłuję wzmocnić wydział rolny przez przyciągnięcie przedstawicieli organizacyj rolniczych. W ten sposób staram się pracę jednoczyć, kierować nią i usuwać trudności indywidualne, a zarazem ujednolicić rozdział kredytów, które teraz idą przez moje ręce. Komisja taka już powstała. Takie same organizują się przy Wydziałach Powiatowych, a celem ich również uzgadnianie polityki rolnej. Niezmiernie ważny ten dział był dotychczas zbyt mało uwzględniany w budżetach. Anomalją, jest dla nas odiegłość naszego Urzędu Ziemskiego, który ma swoją siedzibę aż w Grodnie. Usiłowania moje idą w kierunku sprowadzenia Urzędu Ziemskiego z Grodna do Nowogródka, co miałoby ogromnie doniosłe znaczenie dla rozwoju tutejszego życia gospodarczego. Zależy to od możności zbudowania gmachu. Narazie przynajmniej posiedzenia tego urzędu odbywają się tu na miejscu.

Przechodzimy na inne tematy.

— Na jakim poziomie zdaniem Pana Wojewody znajduje się propaganda kulturalna w zakresie inicjatywy oficjalnej i prywatnej?

— Nie zapoznaję ogromnego znaczenia tego działu w całokształcie zagadnień państwowych. Zaleciłem popieranie ze strony władz wszelkich wysiłków kulturalnych po wsiach i miasteczkach. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w tej mierze pomaga trochę. Popieram zakładanie domów ludowych, staram się o ożywienie pod względem kulturalnym Nowogródka i innych miast. Świeżo powstała przy naszem „Ognisku" Sekcja kulturalno-oświatowa, która rozpoczęła cykl systematycznych poranków artystycznych z udziałem sił miejscowych i wileńskich. Imprezy te cieszą się wielkiem zainteresowaniem i, mam nadzieję, z biegiem czasu będą się rozszerzały. W ośrodku takim jak Nowogródek trzon inteligencji stanowią urzędnicy. Warunki wymagają, aby urzędnik wyszedł poza biuro i stał się w szerszem pojęciu obywatelem. Wielką luką jest brak organu prasowego na terenie nowogródzkim. Z wielkiem zadowoleniem powitałbym powstanie stałego czasopisma w naszem mieście.

— A Reduta?

— Reduta jest jedynym, na wielką skalę zakreślonym ośrodkiem poważnej i mądrej propagandy artystycznej. Inne trupy, dorywczo nawiedzające naszą ziemię, stoją na niższym poziomie. Powiedziałbym nawet, że czasami poziom Reduty jest zbyt wysoki, powodując niedostateczne zrozumienie u mniej wyrobionej części publiczności. Ale każdy przyjazd tej ofiarnej drużyny jest dla Nowogródka wielkiem zdarzeniem, każde przedstawienie witane jest z zapałem przez ludność bez różnicy wyznań. Ze wstydem przyznać trzeba, że nie posiadamy warunków dla przyjmowania Reduty. Szczupła szopa Straży Ogniowej z minjaturową scenką; pozbawioną urządzeń i garderób, utrudnia niezmiernie wystawienie większych sztuk. Budowa domu odpowiedniego stała się tak palącą potrzebą, że wszystko nato wskazuje, iż w ciągu roku będziemy posiadali salę teatralną, godną Reduty i obywatela nowogródzkiego. Rada Miejska sprawę takiego domu ma także w swoim napilniejszym programie. *W. N.*

(Dok. nastąpi).

BIAŁYSTOK.

Magistrackie rządy.

W związku z ujawnionemi przed kilku dniami w wydziale opieki społecznej magistratu białostockiego „niedokładnościami", co w rezultacie pociągnęło za sobą ustąpienie ławnika magistratu Korolczuka—Urząd Wojewódzki zarządził w magistracie białostockim ścisłą lustrację, która przyczyni się do zapobieżenia na przyszłość tego rodzaju „niedokładnościom".

Propaganda antyalkoholowa.

W zrozumieniu jak wielkie szkody dla społeczeństwa przynosi alkoholizm miejscowe władze szkolne wystąpiły z inicjatywą zorganizowania w najbliższym czasie dnia antyalkoholowego o charakterze propagandowym we wszystkich szkołach miasta i powiatu białostockiego.

Na program „dnia" złożą się odczyty i pogadanki, oraz wystawa z tablicami statystycznemi, ilustrującymi skutki alkoholizmu.

Nieszczęśliwy wypadek.

Przed paru dniami na linji kolejki wązkotorowej obok tartaku Waliły nastąpiło zderzenie kolejki z wózkiem, naładowanym drzewem, skutkiem czego maszynista Szłyk oraz jego pomocnik Kunicki ulegli poważnym obrażeniom.

Koncesje monopolowe.

Władze skarbowe cofnęły na terenie działalności Białostockiej Izby Skarbowej 141 koncesję na sprzedaż napojów alkoholowych. Likwidacja winna być przeprowadzona do dnia 1 lipca r. 1927. (w)

Z sądów.

Bojówki komunistyczne z pod znaku N. P. Chł.

W końcu 1924 r. w powiecie święciańskim w łonie tamtejszych kółek Wyzwolenia i Jedność Ludowa, które później przeobraziły się w Niezależną Partję Chłopską, powstała organizacja, która pod kierownictwem posła z N. P. Ch. Szapiela przybrała wybitnie antypaństwowy charakter. Do organizacji tej należało kilkadziesiąt osób, a głównymi jej figurami byli pos. Szapiel i Paszkowski. W lesie koło Międzyniszek odbywały się ćwiczenia z bronią, tworzono sekcje, plutony.

Poseł Szapiel jeździł kilkakrotnie do Suwałk po karabiny, z przyczyn jednak bliżej nieokreślonych broni nie otrzymał. Szapiel i Paszkowski wysyłali ajentów do Rosji Sowieckiej, komunikując się z tamtejszem G. P. U., a główniejszych członków organizacji delegowano do szkoły komunistów w Mińsku. Oskarżony Malta zajmował się kontrabandą literatury komunistycznej i pomagał w przekraczaniu granicy polsko-sowieckiej członkom, delegowanym do Rosji.

Mało tego. Organizacja ta zakupywała dla siebie sztandary z napisami wybitnie antypaństwowymi. Każda jednostka organizacyjna miała swój sztandar. Pieniądze na ten cel uzyskiwano ze składek, które zbierano na 1 maja.

Poseł Szapiel działał zresztą zupełnie jawnie. Nie ukrywał swej roboty. W rozmowie z Rochem Kowalskim powiedział wyraźnie, że w razie zaaresztowania go przez władze—Rosja Sowiecka napewno postara się go wymienić.

W końcu 1925 r. członkowie tej organizacji zostali aresztowani. Wczoraj znalazła się ta sprawa na wokandzie wydziału karnego Sądu Okręg. Na ławie oskarżonych zasiedli: Maracz Władysław, Paszkowski Dyonizy, Malta Kazimierz, Kozłowski Kaz., Nalewajko Feliks, Gaszczenko Nikifor, wszyscy odpowiadający z więzienia i Maścianka Józef, Gaszczenko Teodor i Jan-Jakuć Franc., Saubo Michał, Kostecki Roman, Zakrzewski Bronisł., Tomkiewicz Stefan, Maćko Adolf, Subocz Winc., Jakuć Michał, Stelmakowicz Jan i Wołodkowicz Jan, odpowiadający z wolnej stopy.

Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Sąd złożony z przewodniczącego Owsianki i sędziów Borejki i Czapskiego. Oskarżenie wnosi podprokurator Rauze. Bronią oskarżonych solidarnie mec. Andrejew, Rodziewicz i aplikant adw. Rubinow. Rozprawa zapowiada się na kilka dni. W pierwszym dniu procesu zeznawało zaledwie kilku świadków ze strony oskarżenia. W drugim dniu przesłuchani zostali wszyscy świadkowie oskarżenia i obrony. Kilka godzin poświęcił sąd zbadaniu dowodów rzeczowych.

Po południu dochodzą do głosu strony. P. prokurator Rauze zrzeka się oskarżenia w stosunku do 6 oskarżonych, co do których niema nawet poszlak ich winy. Przewód sądowy w dniu wczorajszym zakończył się przemówieniami obrońców. Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym o godzinie 10-ej rano. (Zdan.)

Wódka powodem zabójstwa

Walerjan Ziemuk i Ludwik Mu-Musik pracowali jako robotnicy na stacji kolejowej Duraciski koło Lidy. Wynagrodzenie za pracę otrzymywali stale w sobotę. I w jednym z takich dni wypłat po skończonej robocie wstąpili obaj do piwiarni. Kazali sobie podać butelkę wódki i zakąski. Libacja przeciągnęła się do późnego wieczoru. Gospodarz piwiarni podawał już na stół trzecią butelczynę.

W tym momencie przyłączył się do nich niejaki Iwaszkiewicz, który miał stare porachunki z Musikiem. Chodziło o dziewoję, do której się obaj umizgali. Już podczas dalej kontynuowanej libacji zarysowywały się w wesołym towarzystwie lekkie chmurki, rozpędzane jednak przez sprytnego i dbającego o spokój w lokalu gospodarza. Późno w nocy silnie podhumorzone towarzystwo opuściło piwiarnię, kierując się w stronę Janiszek. Przodem poszli Musik i Iwaszkiewicz. Trzeci kompan Ziemuk, jako, że miał najwięcej w czubie, kroczył ospale z tyłu. Nagle zobaczył jak Iwaszkiewicz okłada razami Muśnika klęcząc mu na piersiach. Chwycił kamień, przybiegł do staczających bójkę i z całej siły rzucił kamieniem w Iwaszkiewicza. I Muśnikowi nawinął się pod rękę kamień. W rezultacie Iwaszkiewicz w kałuży krwi został na placu, a dwaj kompanowie zbiegli. Na drugi dzień znaleziono na ulicy trupa Iwaszkiewicza. Sprawców zabójstwa aresztowano. Sąd Okręgowy skazał Walerjana Ziemuka na 6 lat c. więzienia i Ludwika Musika na 5 lat c. więzienia Na tak niski stosunkowo wymiar kary wpłynęło orzeczenie biegłego lekarza, który zeznał, iż śmierć Iwaszkiewicza nie nastąpiła natychmiast, gdyż ślad krwi prowadzący z miejsca bójki na drogę — wskazuje, iż denat przez dłuższy czas walczył że śmiercią.

Wczoraj sprawę tą rozpatrywano w Sądzie Apelacyjnym, który biorąc pod uwagę niekaralność oskarżonych i ich przyznanie się do winy zatwierdził wprawczie wyrok Sądu I instancji, ale zaliczył im areszt prewencyjny od 21.VII 25 r.

Niewinnie skazani na 6—9 lat więzienia.

W swoim czasie koło wsi Sobotnik powiatu Wołożyńskiego został zamordowany Antoni Waluszkiewicz. Okoliczności towarzyszące tragicznemu wypadkowi wskazywały na to, iż sprawcami zabójstwa byli okoliczni mieszkańcy. Waluszkiewicz jechał konno z Rombergiem na zakupionych w Sobotnikach wierzchowcach. W tychże Sobotnikach po dokonanej tranzakcji u Konstantego Szablińskiego wypito t. zw. mohorycz dla przypieczętowania aktu kupna. W libacji brało udział kilku sąsiadów wsi Sobotniki, którzy przed odjazdem Waluszkiewicza i Romberga ulotnili się. Waluszkiewicz i Romberg jechali przez las. Nagle z krzaków wyniły się jakieś indywidua. Padły słowa „Kto jedzie?" Gdy nikt nie odpowiadał napastnicy rzucili się na przejeżdżających, okładając ich kołami. Waluszkiewicza ściągnięto z konia, Romberg zaś korzystając z ciemności uciekł.

Na drugi dzień znaleziono trupa Waluszkiewicza. Przeprowadzone dochodzenie nie doprowadziło z początku do ujawnienia sprawców. Mieszkańcy wsi Sobotniki wypierali się od udziału w zabójstwie. Sprawcy nie zostali wykryci. Siedmioletni jednak chłopak, syn Szablińskiego słyszał jakąś rozmowę, która rzekomo miała być prowadzona między jego ojcem i sąsiadami. Z rozmowy tej wynikałoby, że zabójstwa dokonali Walerjan Siemuk, Józef Lacki, Konstanty Szabliński i Stanisław Obuchowicz. Opierając się więc na zeznaniach małego chłopca i na poszlakach zarządzono aresztowania i Sąd Okręgowy skazał rzekomych zabójców na karę c. więzienia od 6—9 lat.

Wczoraj rozgatrywał tę sprawę Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem prez. Bochwica.

W przewodzie sądowym sprawa wzięła zupełnie inny obrót. Zeznania świadków, na których oparty był wyrok sądu I-ej instancji nie zasługują na zaufanie.

To też wszyscy zostali uniewinnieni. Zdan.

Nosił wilk, ponieśli i wilka.

Ignacy Duchnowski, właściciel dużej składnicy kartofli, zauważył od pewnego czasu, że ze składu jego jacyś nieujawnieni narazie sprawcy kradną systematycznie nocą od 700 do 800 klg. kartofli z każdego, świeżo dostarczonego wagonu. Pewni bezkarności, amatorzy cudzej własności, zdecydowali się potroić swój dotychczasowy, nałożony na Duchnowskiego „haracz" i pewnej majowej nocy roku ubiegłego, wywieźli Duchnowskiemu z jego składnicy 2000 klg. kartofli. Lecz wówczas przebrała się miarka cierpliwości Duchnowskiego, który postanowił działać na własną rękę, aby raz nareszcie dowiedzieć się, komu ma zawdzięczać tak częste i dość kosztowne odwiedziny. W porozumieniu więc ze współwłaścicielem mieszczącego się w tym samym domu składu szkła i fajansów, Abramem Kublicem, który również częstym, a nieproszonym nocnym odwiedzinom tajemniczych gości zawdzięczał stratę różnych wyrobów szklanych, na sumę 2.300 złotych, ustanowili nocne dyżury i postanowili czuwać na zmianę.

W dniu 8 maja roku zeszłego, około godziny 1-ej w nocy, Kublic zauważył światło w składnicy Duchnowskiego. Wyszedł więc z ukrycia, w którem się dotychczas znajdował i przyłapał nocnych „ptaszków" na gorącym uczynku kradzieży. Zatrzymanymi okazali się znani złodzieje-recydywiści: Lipman Solecznik i jego szwagier Abram Ryt.

Sprawa powyższa była przedmiotem rozprawy na przewodzie sądowym w Sądzie Pokoju m. Wilna w dniu 10 stycznia 1927 roku, który wobec nieodnalezienia Lipmana Solecznika, zwolnionego za kaucją, sprawę względem niego zawiesił, polecając Policji wszczęcie poszukiwań za nim, Abrama zaś Ryta, który został przez swego imiennika, Kublica, poznany, skazał na 3 miesiące więzienia.

KRONIKA.

Środa
12
stycznia

Dziś: Modesta M.
Jutro: Weroniki P.
Wschód słońca—g. 7 m. 41
Zachód „ g. 15 m. 48

MIEJSKA.

— **Poświęcenie schroniska dla dzieci nieuleczalnie chorych.** W dniu 15 stycznia r. b. odbędzie się poświęcenie gmachu, mieszczącego się na Antokolu przy ul. Senatorskiej 16 i przeznaczonego dla dzieci nieuleczalnie chorych na gruźlicę.

Poświęcenia ma dokonać J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski. (s)

— **Stan zdrowotny Wilna.** Sekcja Zdrowia przy Magistracie podaje do wiadomości, iż stan chorób zakaźnych w ostatnim tygodniu t. j. od dnia 2.1 do 7 stycznia r. b. przedstawia się następująco: tyfus brzuszny — 1 (zmarło 1), płonica—18 (zmarło 1), błonica — 1, ospówka—9, krztusiec—1, róża—1, zapalenie opon mózgowych — 1, gruźlica—3 (zmarło 1), jaglica—1.

— **Z Izby Dezynfekcyjnej.** Miejska Izba Dezynfekcyjna komunikuje, że za ostatni tydzień od 3 do 9 stycznia r. b. włącznie dokonano dezynfekcyj — 8, w tej liczbie formaliną — 1. Wydezynfekowano rzeczy 193 kilogramów. (s)

— **Kalendarzyk przemeldowania na dzień dzisiejszy:** *Komisarjat I:* Kwaszelnia 25, (Makowa 26/28) 21 (Makowa 24).

Komisarjat II: Subocz 4, 6, 8, 10, 12, 14, 16, 26, 28, 30, 30-a, 44 — 52, 68 — 78, 16/23, 34, 35, 60, 64.

Komisarjat III: Zygmuntowska 8, 8, 10, 12, 14, 16, 20, 22, 24.

Komisarjat IV: Bołtupie 1 — 19 włącznie, 27, 29, 31-b oraz 23.

Komisarjat V: Kijowska 49, 51, 53, 55, 57, 36, 38, 44, 46, 48 Zaułek Solny—cały, Kowalski 15, 17, 19, 23.

Komisarjat VI: Antokolska — Brzegowa 17/19, 21, 46.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Wieczorek dziecinny w 8-o klasowem Liceum Polsko-Francuskiem N. Szepowalnikowej** odbył się w dniu 8 b. m. przy licznie zebranych rodzicach dzieci uczących się w tej szkole i gościach. Na program złożyły się: deklamacje, śpiewy i tańce plastyczne, wykonane przez wychowanków liceum w wieku od 5—8 lat. Podkreślić musimy ogrom pracy włożony przez personel pedagogiczny, nad przygotowaniem wychowanków, do wieczorku. Obfitość programu wieczorku, który nazwać możnaby popisem, dokładne i solidne wykonanie, chlubnie świadczą o kierownictwie liceum. Atrakcją programu był śpiew p. Plejewskiej nauczycielki śpiewu w liceum.

Z przykrością jednakże zaznaczyć musimy, iż społeczeństwo polskie niedocenia wartości liceum, w którym wychowankowie narodowości polskiej stanowią zaledwie 15 procent ogółu, a pozostały, mniejszości narodowe, przeważnie Żydzi.

— **Wizytacje.** W dniu 7 b. m. przedstawiciel Kuratorjum Wileńskiego Okręgu szkolnego p. Mincer dokonał wizytacji w Litewskiem Seminarjum Nauczycielskiem w Wilnie.

Nazajutrz przedstawiciel Ministerstwa Wyzn. Rel. i O. Publ. p. L. Wasilewski w towarzystwie zastępcy kuratora p. Fedorowicza zwiedził gimnazjum Litewskie im. Witolda Wielkiego. (e)

Bal „Białej Chryzantemy".

15 stycznia r. b. w salach Domu Oficera Polskiego pod protektoratem *Marszałka Józefa Piłsudskiego* odbędzie się bal reprezentacyjny Związku Strzeleckiego p. n. *„Bal Białej Chryzantemy"*.

Obowiązki Gospodyń oraz Gospodarzy Honorowych zechciały uprzejmie objąć następujące osoby:

Pp. mec. Abramowiczowie, dr. Alchimowiczowie, płk. Alter, inż. Bachowscy, kpt. Bacz, mec. Bagiński, red. Batorowicz, Benisławska Ofelja z córką Heleną, dyr. Białasowie, mjr. Białkowscy, nacz. Bielunasowie, inż. Bochyńscy, not. Bohuszewiczowie, sędz. Brandtowie, dr. Brokowski, mjr. Budrewiczowie, gen. Burhard Bukacki, poseł Chomiński, mjr. Ciaston, inż. Cywińscy, red. Czaki, płk. Czuma, inż. Czyżowie, Dobiesław Damięcki, gen. Dąb-Bernaccy, kpt. Dąbrowski, płk. Dębski, prez. dr. Dłuski, kmdt. Dobosz, sędz. Dowgiałłowie, inż. Dreszer, mjr. Drewniakowie, mjr. Dworzakowie, mjr. Dziadoszowie, gen. Dzierżanowscy, nacz. Dziewałtowscy-Gintowt, prof. Ehrenkreutzowie, gen. Farowie, kpt. Fildorfowie, płk. Filipkowscy, mec. Florczakowie, płk. Fiorek, Stefan Kordjan Gacki, I. Gallowie, mjr. Gałązkowie, prezes. Gałązkowie, inżynier. Godwodowie, płk. Górski, mjr. Gril, prez. Grzegorzewscy, płk. Hackbeilowie, mjr. Hałacińscy, mjr. HeilRawiczowie, art. Hendrychówna, por. Hordtowie, Dobiesławowa Hryniewiecka - Damięcka, dr. Iszora, star. Iszora, mec. Iwanowscy, prof. Jakowiccy, red. Jankowski, profes. Januszkiewiczowie, inżynier Kadenacy, inżyn. Kamińscy, prez. Kamińscy, Karczmarczykowie, kpt. Kawalec, prof. Kempistowie, kmdt. główny Kierzkowski, dr. Kieżunowie, płk. Klaczyńscy, rtm. Klepaczowie, prof. Kłossowie, mjr. Koc, płk. Kohutnicki, poseł Kościałkowski - Zyndram, płk. pilot Kossowski, prez. Koessler, prez. Br. Pom. Marjan Kowalski, płk. Koziccy, prez. Kozłowscy, prof. Krasnopolscy, mjr. Królikowscy, płk. Kruszewscy, kpt. Kruk - Śmiglowie, sen. Krzyżanowscy, gen. Kubinowie, mec. Kulikowski, płk. Kunicki, por. pilot Kuzian, Ladowscy, por. Lasonowie, inż. Lachowiczowie, Lednicki Seweryn, mjr. Leukos-Kowalscy, por. pilot Leszczyński, Lewicki Michał, prof. Limanoski, inż. Luboińscy, prof. Ludwig, inż. Łagunowie, inż. Łastowscy, prez. Łączyńscy, kpt. Łebkowscy, prezyd. Łokuciejewscy, Łopaciński Euzebjusz, red. Łopalewscy, sędz. Łuczyński, płk. Maćkowscy, dyr. Maculewiczowie, prez. Maleccy, v.-woj. Malinowscy, prof. Matusiakowie, kpt. Mayerowie, Medewy Artur, prof. Michejdowie, mec. Miedzianowscy, inż. Mieszkowscy, mjr. Mirgałowscy, prez. Miśkiewicz, kmdt. Młodkowscy, płk. Morawscy, kmdt. Mroczkiewiczowie, prez. Nagrodzcy, płk. Niemierscy, starost. Nitosławcy, inż. Nowiccy, mjr. Obertyńscy, dyr. Okuliczowie, O. Olejniczakowska, prof. Opoczyńscy, płk. Ordyłowscy, kmdt. Ordyniec, kpt. pilot Orliński, dyr. Osterwowie, płk. Ożyńscy, prez. Ożdżyński, płk. Pakoszowie, kpt. Parczyńscy płk. Pasławscy, prof. Patkowscy, płk. Pereświet-Sołtanowie, prof. Petrusewiczowie, por. Piesieccy, inż. Piekarski, prez. Pietraszewscy, Piłsudzcy Adamostwo, mec. Piłsudski Jan, mjr. Pióreccy, mjr. Piórowie, pos. Pławscy, płk. Popowiczowie, płk. Powieżowie, insp. Praszałowiczowie, mjr. Proficowie, mjr. Prystorowie, prok. Przyłuscy, płk. Pytel, wojew. Raczkiewiczowie, mec. Raczkiewiczowie, prez. Rewkowscy, kom. Reszczyńscy, prof. Reycherowie, not. Rożnowski, prof. Romerowie, prez. Rucińscy, rtm. Rudniccy, Rusieccy, gen. Rydz-Śmigłowie, kurat. Ryniewiczowie, mjr. Sabliński, por. Sacewiczowie, mjr. Sękarowie, dr. Safarewiczowie, mec. Siawciłłowie, mjr, Siedlecki, płk, Skorobohaty-Jakubowscy, Skórka Andrzej, płk. Skwarczyński, profes. Sławiński, Sobeccy Janostwo, red. Sokołowski, Stabińska - Przybytkowa, ministr. Staniewiczowie, starost. Staniszewscy, prez. Staszewscy, dr. Staniewscy, mjr. Stawiarski, kpt. Stawińscy, kpt. Strutyńscy, rtm. Sucheccy, prez. Sumorok Restytut, prez. Szczepkowscy, prof. Szmurłowie, B. Sztrallowa, art. rzeź. Szukalski, Szumańscy, prof. Szymańscy, prof. Ślendzińscy, kpt. Śniechowski, Świda Witold, red. Świechowski, Toczkowie, gen. Tokarzewski-Karasiewicz, Tołłoczkowie, dr. Totwenowie, Truszkowska, płk. Trzebińscy, mjr. Tyczyński, dr. Umiastowscy, mjr. Ulatowscy, art. Vorbrodt, inż. Waliccy, kpt. Wąsowicz-Dunin, płk, Wciślak, prof. Wierzyńscy, komis. Wimborowie, starost. Witkowscy, prof. Władyczkowie, inż. Wojewódzki, red. Wścieklica, prok. Wyszyński, mec. Zagórscy, mjr Zajączkowski, płk. Zeljo, Zieliński Zygmunt, mjr Zimmer, prez. Żejmowie, mjr. Zmigrodzcy, dr. Żukowska i Żyźniewski Ryszard.

* * *

Celem ułatwienia P.P. Gospodarzom i Gospodyniom Honorowym otrzymywania zaproszeń jako też ich zwrotu i przeprowadzenia rozrachunków ustanowione zostały dyżury Komitetu Organizacyjnego w Domu Oficera Polskiego w dn. 13-go i 14-go stycznia od godziny 5 ej do 7 ej.

NADESŁANE.

— **Wileński Oddział Związku Emerytów Cywilnych Rzeczypospolitej Polskiej** zawiadamia, że w niedzielę dnia 23 stycznia r. b. o godzinie 4-ej po południu w lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (w Wilnie, przy ul. Mickiewicza Nr. 9 m. 3) odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie Członków Oddziału Związku z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie zgromadzenia i wybór przewodniczącego.

2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

3) Wybory nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

4) Wolne wnioski.

W razie braku odpowiedniego „quorum" następne zgromadzenie w myśl § 21 Statutu Związku odbędzie się w tymże lokalu dnia 6 lutego r. b. o godzinie 4 ej popołudniu, którego uchwały będą prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków.

Prezes Związku (—) Murza-Murzicz. Sekretarz (—) Sienkiewicz.

3299

LITEWSKA.

— **Z Lit. Zw. Nauczycielskiego.** W ub. niedzielę dn. 9 stycznia odbyło się zebranie Oddziału Wil. Związku Nauczyc Litewskiego, na którem ks. N. Panałka wygłosił odczyt p. t. „Samodzielność ucznia". (Referat p. t. „Praca i znużenie ucznia w szkole", o którym pisaliśmy, został odłożony na następne zebranie). Odczyt wywołał ożywioną dyskusję. Zebranych członków było bardo niewielu. (e)

ROZNE.

— **Członkowie Legji Inwalidzkiej mają pierwszeństwo w otrzymywaniu posad na kolei.** Prezes Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej wydał do podległych sobie urzędów okólnik, w którym zwraca uwagę, iż przy przyjmowaniu kandydatów na posady w urzędach kolejowych należy dawać pierwszeństwo członkom Legji Inwalidzkiej.

OD ADMINISTRACJI.

— **WP. mjr. Hałaciński 5 p. p. Leg.** „Kurjer Wil." wysyłamy codziennie pocztą. Jeśli p. major otrzymuje nieregularnie, wina to urzędu pocztowego, który jest obowiązany dostarczać gazetę tego samego dnia, najdalej do południa.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś grupa śpiewna Reduty, po szeregu występach na Kresach, wznawia przedstawienia wystawieniem opery Puccini'ego „M-me Butterfly".

W tytułowych rolach wystąpią: Wanda Hendrychówna i Henryk Miller, tenor opery poznanskiej.

Ceny miejsc od 30 gr. do 3 zł.

Jutro premjera komedji J. Szaniawskiego—„Żeglarz".

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis", Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5-ej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **Teatr Polski.** Dziś po raz drugi sztuka André de Lorde i Pierre Chaine „Proboszcz wśród bogaczy".

„Proboszcz wśród bogaczy" otrzymał w Teatrze Polskim piękną oprawę dekoracyjną, bierze zaś udział w tej niezmiernie interesującej nowości cały zespół Teatru Polskiego. Pierwszy akt—„Na plebanji", drugi i trzeci—„W zamku Sableuse", czwarty — „W kabarecie na Montmartre" i piąty — „W Arcybiskupstwie".

Kasa zamawień sprzedaje bilety na cały tydzień. Ceny zwykłe t. j. od 20 gr.

— **Wieczór poezji.** Dnia 23 stycznia o g. 6-ej wieczorem odbędzie się w gimnazjum im. Mickiewicza wieczór poezji znanej artystki dramatycznej, p. Wandy Modzelewskiej.

— **Teatr Rewji „Kakadu".** Dziś premjera „Stan oblężenia". Wielka rewja w 2 częściach, 17 odsłonach. Początek o godz. 7 i 9 wiecz.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Pijany awanturnik.** Rudzielewicz Stanisław sekwestrator Magistratu m. Wilna, będąc w restauracji „Łazar" przy ul. Mickiewicza 4, w stanie podchmielonym wszczął sprzeczkę z kelnerem, podczas której wyjął rewolwer i strzelił. Sprawcę strzału zatrzymano. Wypadków z ludźmi nie było. Dochodzenie prowadzi się.

— **Zaginięcie.** Ignatowicz Juljan, zam. Horodelska 20, zameldował, że w dniu 7 b. m. syn jego, Stanisław, lat 17, uczeń gimnazjum Św. Kazimierza w N. Wilejce, poszedł do tego gimnazjum i dotychczas nie powrócił. Poszukiwania zarządzono.

— **Kradzieże.** Do Hrynaszkiewiczowej Adeli, zam. Tyzenhauzowska 4, ubiegłej nocy nieznani sprawcy za pomocą wyrznięcia dziury w drzwiach dostali się do mieszkania, skąd skradli garderobę męską. Straty ocenia na 1200 zł.

— Grabel Chaim, zam. w N.-Wilejce, ul. Wileńska 17, doniósł policji o kradzieży papierosów i tytoniu różnego gatunku z wozu na podwórku d. Nr. 7, przy ul. Sadowej, na szkodę Lewidowej Chany, zam. tamże. Po fotografji opoznał znanego złodzieja Szyffa Icka, którego poszukiwania zarządzono.

— **Pożar.** Przy ul. Mickiewicza 1, wybuchł pożar, przyczem wypaliła się podłoga około 1/4 mtr. Wezwane pogotowie straży ogniowej ogień stłumiło. Przyczyny pożaru nie ustalono. Straty nieznaczne.

Na prowincji.

— **Wykrycie sprawców napadu.** Przeprowadzone dochodzenie w sprawie napadu rabunkowego, który miał miejsce w październiku r. ub. w lesie między Miadziołem, a wsią Słowinki na osobach Małopieja Jakóba i Siło Eljasza, ustaliło, iż rabunku usiłowali dokonać Krynienco Jan, zam. we wsi Grusze i Runikowik Jan, zam. we wsi Daniec.

Dochodzenie wraz z aresztowanymi Krynienco Janem i Runikowikiem Janem przedłożono do dyspozycji sędziego śledczego w Postawach.

— **Ostrożnie z pociskami.** Przeprowadzone dochodzenie w sprawie śmierci Kamińskiego Ludwika, ustaliło, iż pocisk armatni, który eksploadował i zabił wymienionego pochodził z czasów okupacji niemieckiej i został znaleziony w pobliżu wsi Wielka Wieś. Eksplozja nastąpiła wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z pociskiem podczas rozbierania takowego.

— **Ostrożnie z ogniem.** Przeprowadzone dochodzenie w sprawie pożaru, w folw. Jachinowo, gm. Hermanowskiej, na szkodę Daszkiewicza Teodora, ustaliło, iż pożar powstał na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem domowników. Dochodzenie przesłano do dyspoz. sędz. śledczego.

— Przeprowadzone dochodzenie w sprawie pożaru, który zniszczył dom mieszkalny, na szkodę Ciakawskiego Mieczysława, zam. w maj. Aleksandrowo, gm. Miorskiej, ustaliło, iż pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez domowników. Dochodzenie przesłano do podprokuratora w Głębokiem.

— **Nadużycie alkoholu.** Przeprowadzone dochodzenie i sekcja zwłok Krauzego Mieczysława, rządcy maj. Stracza, gm. Żukońskiej, ustaliła, iż śmierć nastąpiła wskutek nadmiernego użycia alkoholu.

Dochodzenie skierowano do podprokuratora 5-go Rew. w Święcianach.

— **Aresztowanie podpalacza.** Przeprowadzone dochodzenie w sprawie pożaru we wsi Nowiki, gm. Przebrodzkiej, na szkodę Dorody Protazego, ustaliło, iż podpalenia dokonał Kimon Iwanow, który do winy się nie przyznaje. Dochodzenie wraz z aresztowanym przekazano do dyspozycji sędziego śl. w Druji.

— **Usiłowane samobójstwo.** Przeprowadzone dochodzenie w sprawie usiłowania samobójstwa przez m-ca wsi Guże, gm. Michajłowskiej, Żejmo Adama, ustaliło, iż wymieniony miał zamiar otruć się cali chloratum.

Przyczyna usiłowania samobójstwa nieporozumienia rodzinne. Okazana natychmiast przez funkc P. P. pomoc przywróciła desperatowi życie. Dochodzenie skierowano do podprok. w Święcianach.

— **Usiłowane zabójstwo.** Mieszkaniec maj. Juncewicze, gm. Wielskiej, Jodzwiak Roman, usiłował dokonać zabójstwa na osobie Drozdowicza Jana, mieszkańca tegoż majątku. Nieporozumienie powstało na tle miłosnem. U Jozwiaka odnaleziono nielegalnie posiadaną broń rewolwer syst. „brauning". Oskarżony aresztowany i przesłany do dyspozycji sędziego śledczego.

— **Śmierć z wycieńczenia.** Przy stodole folw. Ancukowo, gm. Parafjanowskiej, znaleziono umierającego mężczyznę, lat 60. Po udzieleniu pomocy, ustalono, iż jest to Bumko Wiktor, m-c wsi Wieresjeje gm. Wiercińskiej. Wymieniony zmarł z wycieńczenia i zmarznięcia.

— **Śmierć z zaczadzenia.** Przeprowadzone dochodzenie w sprawie śmierci Połtarzyckiej Heleny i Połtarzyckiego Szymona, ustaliło, iż śmierć nastąpiła z powodu zatrucia dwutlenkiem węgla podczas zaczadzenia.

Dochodzenie wraz z protokułem sekcji skierowano do podprokuratora X rew. w Głębokiem.

— **Porachunki osobiste.** Przeprowadzone dochodzenie w sprawie postrzelenia i zadania ciężkiej rany Zygasowi Ludwikowi, ustaliło, iż postrzelił Zygasa z dubeltówki Szynkiel Jan, zam. w zaśc. Santoka, gm. Janickiej, który do winy się przyznał, tłumacząc, że postrzelił Zygasa przez nieostrożność.

Dochodzenie wykazało, iż przyczyną postrzelenia były porachunki osobiste. Akta dochodzenia wraz z aresztowanym skierowano do sędz. śledcz. I rew. w Święcianach.

— **Napady.** Funkcjonarjusz posterunku P. P. w Rudominie, będąc w patroli przyjął zameldowanie od Daszkiewicza Wincentego, zam. we wsi Marjampol, gm. Rudomińskiej, który oświadczył, iż w dn. 3-im b. m. o godz. 14-ej, na trakcie Lidzkim, około mostu Tarczówka, został napadnięty przez dwóch nieznanych osobników, uzbrojonych w krótkie karabiny, którzy zrabowali mu stary kożuch oraz pieniędzy 40 gr. i zbiegli w niewiadomym kierunku. Dochodzenia i poszukiwania zarządzono.

— Funkcjonarjusz P. P. posterunku w Postawach w czasie patroli dowiedział się we wsi Puhacze, gm. Nieńkowskiej u Szylem Teresy, iż na powracającego w dn. 27-go grudnia ub. r. z Postaw do wsi Puhacze, Józefa Spirytowicza, na drodze pod Postawami, napadło 3-ch osobników, którzy rzekomo zrabowali mu 25 zł.

Po zbadaniu rzekomo poszkodowanego Spirytowicza okazało się, iż w dn. 20 grudnia r. ub. Spirytowicz, powracając wiecz. z targów w Postawach do wsi Puhacze na 4 klm. od Postaw, spotkał idących w stronę Postaw 3 osobników, którzy zatrzymali jego konia i zarządali od niego wydania pieniędzy.

Ci nieznani osobnicy przeszukali kieszenie i zabrali mu 25 zł., które miał przy sobie poczem udali się w kierunku Postaw.

Żona „robi z tata warjata".

Przy ulicy Rudnickiej sędziwy p. B. prowadził przez kilkadziesiąt lat zakład blacharski. A że p. B. był bardzo oszczędny i pracowity, składał grosz do grosza i z czasem kupił dom przy ulicy Niemieckiej i willę na Belmoncie. Mógłby na starość prowadzić spokojny żywot, ale od czegoż miał żonę. Żona robiła w domu piekło. Sędziwy więc p. B. postanowił się odseparować od żony. W tym celu zostawił jej plenipotencję na prowadzenie majątku, a sam przeniósł się do Palestyny. Tymczasem żona korzystając z nieobecności męża, postanowiła spieniężyć cały majątek i realizując to postanowienie sprzedała willę na Belmoncie. Gdy się o tem dowiedział p. B. powrócił natychmiast do Wilna i zażądał rozwodu. Przemyślna żona zameldowała w policji, iż jej mąż postradał zmysły. Zawieziono więc p. B. do szpitala św. Jakóba, gdzie przesiedział 14 dni. Wypuszczono go, bo był zupełnie zdrowy.

P. B. założył sobie warsztat blacharski przy ul. Jagiellońskiej, rozwodząc się ze swą żoną, która zrobiła z niego warjata. (z)

SPORT.

I-e zawody narciarskie w Wilnie.

W niedzielę odbyły się w tym sezonie pierwsze zawody narciarskie na wzgórzach Antokola. Meta i start mieściły się na ul. Holendernia. Trasa koło szpitala żydowskiego i wojskowego. Do zawodów stanęło 18-tu zawodników, przeważnie członków A. Z. S. i uczniów szkół średnich.

Zawody rozpoczęto biegiem senjorów 8 km. Pierwszy przybiegł do mety Jarosław Niecierski w czasie 49 minut i 54 sek. W biegu junjorów 4 bm. pierwszy przybył do mety Witold Stankiewicz, w czasie 26 minut.

W biegu pań 4 bm. wzięła prym p. Janina Dokszanka w 50,35 minut.

W czwartym biegu szkolnym 4 bm. pierwszym był Rio, uczeń gimn. Mickiewicza w 31,36 minut, drugi Miecznikowski, z gimnazjum Zygmunta Augusta, trzeci Zagorski, z gimnazjum im. Czackiego.

Skoki na prowizorycznej skoczni nie stanęły na wysokości zadania, a to z powodu nieodpowiednich warunków lokalnych. Śnieg zbyt ubity. To samo zresztą da się powiedzieć o biegu.

W skokach pierwszą metę osiągnął Bogdan Dowbor z A. Z. S.

Skład sędziowski tworzyli: prof. U. S. B. p. Stefan Kępisty, prof. U. S. B. Adam Wysłowski i p. Dowbor.

Zawody rozpoczęły się o godzinę za późno. Większość zawodników to materjał zupełnie surowy, z wyjątkiem może członków A. Z. S., którzy w tym kierunku poczynili jakie takie postępy.

Od Administracji.

W celu uniknięcia nieporozumień przy wysyłaniu pisma, prosimy o bezwzględne nadsyłanie Administracji zamówień najpóźniej do dnia 8-go każdego m-ca, jak również wpłacanie zgóry bieżącej prenumeraty do dnia 10-go każdego m-ca na konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Druk. „Pax". ul. św. Ignacego 5. Tel. 8-93 Redaktor w/z A. Faranowski.